

Irena Pańków\*

# INSTYTUCJA OBYWATELSKIEJ INICJATYWY USTAWODAWCZEJ W PRAKTYCE: WOKÓŁ DEBATY W SPRAWIE PROJEKTU „STOP ABORCJI”

DOI: 10.26399/meip.1(64).2019.09/i.pankow

„Także w nowoczesnych społeczeństwach prawo może pełnić funkcję stabilizowania oczekiwań co do zachowań tylko wtedy gdy zachowuje wewnętrzny związek ze społecznie integrującą mocą działania komunikacyjnego”.

Jurgen Habermas (*Faktyczność i obowiązywanie*)

## WPROWADZENIE

Okres 20 lat, jaki upływa od przyjęcia i wprowadzenia do polskiego systemu prawnego instytucji obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej (OIU), stwarza dostateczną perspektywę czasową, by przyjrzeć się funkcjonowaniu tego rozwiązania w praktyce.<sup>1</sup> OIU jest przedmiotem zainteresowania badaczy zarówno jako element procedury legislacyjnej wpisany do porządku prawnego, jak też jako instytucja polityczna, w intencji projektodawców mająca

---

\* Irena Pańków – dr hab., profesor Instytutu Studiów Politycznych PAN, Zakład Badania Elit i Instytucji Władzy, ipank@isppan.waw.pl

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu „Udział społeczeństwa w procesach decyzyjnych państwa” realizowanego przez zespół badawczy Zakładu Badania Elit i Instytucji Władzy ISP PAN w składzie: E. Nalewajko, I. Pańków, A. Radiukiewicz, W. Betkiewicz, P. Maranowski.

przyczynić się do demokratyzacji procesów podejmowania decyzji w systemie politycznym państwa.

Jak wynika z danych przytoczonych na podstawie oficjalnych statystyk sejmowych w okresie od wprowadzenia instytucji OIU do 2015 r. (od III do VII kadencji Sejmu):

„podjęto 143 inicjatywy zmierzające do wniesienia obywatelskiego projektu ustawy, spośród których 53 zakończyły się powodzeniem, tj. wypełnieniem wszystkich wymogów przewidzianych przez obowiązujące prawo i w efekcie skutecznym przedłożeniem Marszałkowi Sejmu projektu ustawy”,

co stanowiło niespełna 1% wszystkich wniesionych w tym okresie inicjatyw ustawodawczych<sup>2</sup>. W tym samym czasie, a więc w ciągu 16 lat obowiązywania ustawy o OIU, na podstawie projektów obywatelskich przyjęto 9 ustaw, przy czym ostateczne regulacje na ogół ulegały mniejszym lub większym modyfikacjom w stosunku do pierwotnych projektów obywatelskich.

Analizowany w artykule projekt Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Stop Aborcji”, podjęty w trakcie VII kadencji Sejmu w 2015 r., jest jednym z tych projektów, który wprawdzie okazał się skuteczny w tym sensie, że został przedłożony Marszałkowi Sejmu, jednakże ostatecznie został odrzucony w I czytaniu<sup>3</sup>. Celem opracowania jest rekonstrukcja okoliczności, w jakich doszło do podjęcia inicjatywy ustawodawczej, a w szczególności analiza stanowisk i argumentów, jakie towarzyszyły sejmowej debacie na temat projektu „Stop Aborcji” z września 2015 r.<sup>4</sup>

Wybór akurat tego projektu jako przedmiotu analizy sprawia, że problem badawczy nabiera bardzo złożonego charakteru. Znaczenie problematyki, której dotyczy projekt – najogólniej szeroko pojmowane prawa reprodukcyjne

<sup>2</sup> A. Rytel-Warzocho, P. Uziębło, *Inicjatywa Ustawodawcza Obywateli w Polsce w praktyce ustrojowej*, [w:] A. Rytel-Warzocho, P. Uziębło, M. Herrmann, *Raport „Obywatele decydują. Obywatelska inicjatywa ustawodawcza jako narzędzie kształtowania postaw obywatelskich”*, Instytut Spraw Obywatelskich, Łódź 2017, wyd. 2, s. 82–83.

<sup>3</sup> Formalny bieg zdarzeń związanych z opisywaną ustawą przedstawiał się następująco. 3 lipca 2015 r. obywatelski projekt „Ustawy o zmianie ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz niektórych innych ustaw” wpłynął do Sejmu (druk nr 3806); 7 sierpnia 2015 r. projekt został skierowany do I czytania na posiedzeniu Sejmu; 10 i 11 września 2015 r. odbyło się I czytanie na posiedzeniu Sejmu nr 99.

<sup>4</sup> Wszystkie cytaty z debaty sejmowej nad projektem ustawy Stop Aborcji z 2015 r. druk nr 3806 pochodzą ze Sprawozdania Stenograficznego debaty w Sejmie; <https://www.google.pl/search?q=druk+3806+stenograf+debaty+sejmowej+pdf&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-> [dostęp: 20.02.2017].

kobiet – przesądza o jego ogromnym ciężarze gatunkowym, są to kwestie społeczne o znaczeniu fundamentalnym. Nie chodzi więc tylko o analizę samej procedury, ale także o zbadanie jej funkcjonowania w praktyce społecznej jako innowacji mającej przyczynić się do poprawy demokracji w Polsce. Ponadto problem badawczy musi uwzględnić – ale tylko w niezbędnym stopniu, problematyka ta dalece wykracza bowiem poza ramy tego studium – konteksty ideologiczne i aksjologiczne, bardzo silnie związane z treścią proponowanych w analizowanym projekcie zmian. To głębokie uwikłanie przedmiotu projektu w świat wartości znalazło dobitny wyraz w przebiegu debaty sejmowej, przesądając o jej ostatecznym rezultacie.

Jeśliby więc zadać pytanie, na ile analizowany przypadek jest typowy dla wciąż jeszcze nowej w polskiej rzeczywistości instytucji obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej – to odpowiedź byłaby tylko częściowo twierdząca: nie jest to „zwykły” projekt właśnie ze względu na ogromną złożoność wszystkiego, co wiąże się z inicjatywą „Stop Aborcji” z 2015 roku. Ale też właśnie dzięki temu projekt ten stanowi egzemplifikację tego, jak bardzo konkretny przypadek obnaża zarówno zalety, jak i wady procedury i związane z jej stosowaniem zagrożenia dla demokracji. Można bowiem postawić pytanie o to, w jakim stopniu na podstawie losów projektu da się prześledzić rolę OIU nie tyle w mechanizmach podejmowania decyzji politycznych co wypracowywania projektów regulacji prawnych z udziałem różnych środowisk, w zakresie aktywizacji poszczególnych grup obywateli czy wpływania na opinię publiczną. Jest to więc pytanie o to, co – jeśli w ogóle cokolwiek – OIU wnosi do demokratyzacji procesu legislacyjnego, bo przecież takie intencje przyświecały wprowadzeniu tego mechanizmu do polskiego systemu stanowienia prawa. A to pytanie skłania do szerszej refleksji na temat demokracji i stojących przed nią wyzwań.

Demokracja liberalna to wyjątkowy historycznie projekt polityczny i kulturowy. Zakłada rozumne współistnienie na równych prawach wielu aksjologii i wielu kultur, neutralność państwa wobec preferencji światopoglądowej obywateli i swobodę rozstrzygnięć w sprawach moralnych. Jest to także projekt wyjątkowo kruchy, o czym świadczą nie tylko systemy totalitarne XX wieku, ale także narastające zagrożenia, wobec których stoi demokracja pod koniec drugiej dekady XXI wieku w różnych częściach świata. Te zagrożenia i te wyzwania nie ominęły również Polski, i to po upływie ponad ćwierćwiecza od upadku komunizmu.

Demokracja to ustrój nieustannie narażony na słabości i patologie, ale i podatny na zabiegi przywracające jej najgłębszy sens, poprawiające jej

jakość. Wszelako ani mechanizmy naprawcze, ani mechanizmy prowadzące do samozagłady nie działają „samoczynnie”.

Jak twierdzi Ewa Łętowska:

„Bo i sama demokracja liberalna to jest taki ustrój, który dopuszcza istnienie błędów i ma świadomość, że są one nieuniknione... Niemniej, ten ustrój jednak lokalizuje błędy i ma zdolność autokorekty w danym segmencie – a nie w całym systemie”<sup>5</sup>.

Andrzej Antoszewski, autor ważnej książki o współczesnych problemach i dylematach demokracji, zapewne świadom narastających zagrożeń, wyciąga następujący wniosek – potrzebne jest przesunięcie ciężaru z pytania jak demokracja ma zakwitać na pytanie, w jakich warunkach demokracja upada. Najprościej ujmując – demokracja więdnie, kiedy nie jest systematycznie zasilana.

„Nie ma wątpliwości, że wartości i idee leżące u podłoża wizji demokracji podlegają ciągłemu przewartościowaniu i że są one (...) chronicznie niezaspokojone. Demokracja to ustrój dynamiczny – jego dobre funkcjonowanie związane jest ze spełnianiem wielu, zmieniających się w czasie kryteriów. Stąd wiele pomysłów, jak poprawić lub jak uzdrowić demokrację. Innymi słowy, rozwój demokracji związany jest z wyobrażeniem rzeczywistości alternatywnej wobec tego, czego doświadczamy”<sup>6</sup>.

Wśród współczesnych pomysłów na uzdrawianie demokracji ważną rolę, a zdaniem wielu najważniejszą, odgrywają koncepcje demokracji deliberacyjnej i demokracji partycypacyjnej<sup>7</sup>. Nie są to pomysły nowe. Giovanni Sartori we „Wstępie” do klasycznego już dzieła o demokracji pisał: „Demokracja sprowadza się dla mnie do »rządów przez dyskusję«”<sup>8</sup>.

<sup>5</sup> E. Łętowska, *Tęgo wygaszania już się nie da określić*, [w:] M. Sutowski (red.), *Rok dobrej zmiany*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 92.

<sup>6</sup> A. Antoszewski, *Współczesne teorie demokracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2017, s. 27.

<sup>7</sup> Obszerny i aktualny przegląd kwestii najważniejszych dla demokracji deliberacyjnej i demokracji partycypacyjnej znajdzie czytelnik w pracy: J. Grygienć, *Demokracja na rozdrożu. Deliberacja czy partycypacja polityczna*, Universitar, Kraków 2017.

<sup>8</sup> G. Sartori, *Teoria demokracji*, PWN, Warszawa 1994, s. 8; E. Łętowska, *Tęgo wygaszania...*, *op. cit.*, s. 92. Obszerny i aktualny przegląd kwestii najważniejszych dla demokracji deliberacyjnej i demokracji partycypacyjnej zob.: J. Grygienć, *Demokracja na rozdrożu...*, *op. cit.*

Z kolei Benjamin Barber, teoretyk i zwolennik demokracji partycypacyjnej, tak ją definiuje:

„(...) demokracja partycypacyjna (...) określa postać rządów, w których ludzie dosłownie rządzą się samodzielnie, bezpośrednio i uczestnicząco (...); demokracja partycypacyjna wymaga szerokiego i aktywnego zaangażowania obywateli w proces samorządu”<sup>9</sup>.

Sartori podkreśla wagę autentycznego i spontanicznego zaangażowania. Uczestnictwo, właściwie i sensownie rozumiane, polega na „osobistym udziale, aktywnym i chętnym włączaniu się”<sup>10</sup>.

Z kolei koncepcja demokracji deliberacyjnej stawia na dialog, dyskusję i debatę jako mechanizm wyrównujący niedostatki i eliminujący wynaturzenia „realnej” demokracji.

„Tak rozumiana demokracja (...) swoją legitymację wywodzi z prawa, zdolności i możliwości członków zbiorowości, będących przedmiotem decyzji instytucjonalnej, do współuczestnictwa w kształtowaniu tej decyzji”<sup>11</sup>.

Brak nowych idei, brak kreatywnej debaty oznacza uwiąd demokracji.

„Demokracja, w której publiczna dyskusja straciła potencjał do zmiany opinii i utwierdza jedynie istniejące już opcje ideologiczne, to demokracja w kryzysie”<sup>12</sup>.

Zdolność do samonaprawy mają społeczeństwa otwarte i otwarcie dyskutujące swoje problemy.

W Polsce od początku transformacji toczy się dyskusja na temat teorii i praktyki demokracji.

„Chodzi przede wszystkim o sprowokowanie wątpliwości dotyczących naszego rozumienia demokracji, o lepsze »rozumienie rozumienia«”<sup>13</sup>.

<sup>9</sup> B. Barber, *Participatory Democracy*, [w:] S. Lipset (red.), *The Encyclopedia of Democracy*, Washington (D.C.) 1995, s. 921.

<sup>10</sup> G. Sartori, *Teoria...*, *op. cit.*, s. 148.

<sup>11</sup> [https://www.google.pl/search?q=PEISERT%3A+Demokracja+deliberatywna%3A+utopia+czy+ratunek+dla+demokratycznych+warto%C5%9Bci%3F+&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b&gfe\\_rd=cr&dcr=0&ei=nySVWpqxIMvA8gekzZuQAg](https://www.google.pl/search?q=PEISERT%3A+Demokracja+deliberatywna%3A+utopia+czy+ratunek+dla+demokratycznych+warto%C5%9Bci%3F+&ie=utf-8&oe=utf-8&client=firefox-b&gfe_rd=cr&dcr=0&ei=nySVWpqxIMvA8gekzZuQAg) [dostęp: 20.02.2018].

<sup>12</sup> I. Krastew, *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013, s. 28.

<sup>13</sup> S. Filipowicz, *Historia myśli polityczno-prawnej*, ARCHE, Gdańsk 2003, s. 15.

Demokracja w Polsce częstokroć bywa diagnozowana jako „niedojrzała”, „nie-dokończona”, „niemoralna”, „fasadowa”, „połowiczna”, słowem – dotknięta różnymi deficytami. Artur Wołek posługuje się pojęciem „demokracji nieformalnej”, w której:

„politycy miast kierować się prawem i dobrem wspólnym, kierują się osobistymi i partyjnymi korzyściami i wykorzystują instytucje demokratyczne niezgodnie z ich przeznaczeniem”<sup>14</sup>.

I, jak zobaczymy, niezgodne z intencją ustawodawcy, polityczne wykorzystywanie OIU istotnie ma miejsce w polskiej rzeczywistości.

Demokracja – zacytujmy raz jeszcze Sartoriego – „potrzebuje zarówno realizmu (świadomości faktów), jak i idealizmu (presji wartości na fakty)”<sup>15</sup>. A oparte na ideałach i krytyce praktyki funkcjonowania demokracji wyobrażenie o alternatywnej rzeczywistości społecznej i politycznej i o „dobrym życiu” dokonuje się w debacie publicznej, która zasila zarówno teorię, jak i praktykę demokracji. Istotą demokracji liberalnej jest pluralizm wizji „dobrego życia”, żaden z partykularnych projektów dobrego życia nie może być narzucany jako wizja uniwersalna.

Pomysły na nową rzeczywistość (np. programy partii politycznych) to chleb powszedni polityki, która wyobrażenia o rzeczywistości alternatywnej zarówno rozpoznaje, jak i kreuje. Wyrastają z diagnozy społecznej, z rozpoznania społecznych problemów.

„Problem pojawia się wtedy, gdy stajemy się świadomi rozbieżności między tym, jak dane sprawy zachodzą, a tym, jak zachodzić powinny?”<sup>16</sup>.

Do podstawowych zadań polityki należy poszukiwanie propozycji tego, jak poprzez decyzje polityczne zmniejszać lukę między tym „jak jest”, a „jak być powinno”. A do istoty polityki demokratycznej należy szukanie porozumienia pomiędzy konkurencyjnymi projektami i programami, i wypracowywanie konsensu tam, gdzie jest on możliwy. Demokracja tworzy ramy prawne dla życia obywateli, stosowne procedury i instrumenty, które umożliwiają funkcjonowanie skomplikowanego mechanizmu przekładania ideałów i celów na programy i decyzje; tego, co społeczne na to, co polityczne. Sprawne działania mecha-

<sup>14</sup> A. Wołek, *Demokracja nieformalna. Konstytucjonalizm i rzeczywiste reguły polityki w Europie Środkowej po 1989 r.*, ISP PAN, Warszawa 2004, s. 209.

<sup>15</sup> G. Sartori, *Teoria...*, *op. cit.*, s. 209.

<sup>16</sup> K. Krysztacki, hasło: *Problem społeczny*, *Encyklopedia Socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.

nizmu przekładania interesów, opinii i problemów społecznych na polityczne „issues” i decyzje polityczne jest możliwe przy założeniu co do sprawności kanałów artykulacji oraz mechanizmów reprezentowania interesów. Debacie podlegają więc przede wszystkim polityczne rozwiązania problemów społecznych, które są diagnozowane i przekształcane w „issue polityczne”. Jest to ujęcie normatywne, łatwo bowiem zauważyć, że w praktyce funkcjonowania demokracji przedstawicielskiej często bywa odwrotnie i to politycy narzucają treści debat. Mogą tak czynić zarówno ze względów programowych, jak też jako element zabiegów czysto piarowskich czy wręcz manipulacyjnych.

Życie polityczne w ustroju demokratycznym to dynamiczna sfera, w której działa wiele podmiotów politycznych i społecznych, jednostkowych i zbiorowych. Tworzą one skomplikowane pole relacji i napięć, którego wierzchołki w modelowym ujęciu tworzą interesy, wartości i możliwości. Zgodnie z założeniami, podmiotom politycznym, w szczególności organom państwa przypada rola odpowiedzialnego szacowania możliwości, one też podejmują decyzje dotyczące całego społeczeństwa i czynią to – przynajmniej w ujęciu normatywnym – w imię wspólnych wartości i interesu całego społeczeństwa.

Instytucja obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w intencji pomysłodawców miała wspomagać mechanizm przekładania tego, co społeczne na to, co polityczne. Obywatele diagnozują problem społeczny i proponują, poprzez projekt ustawy, jego prawną regulację i polityczne rozwiązanie. OIU, po spełnieniu określonych ustawowo warunków, w tym instytucjonalizacji w postaci stosownego komitetu, w toku działania staje się, z reguły krótkotrwałym, podmiotem politycznym, jako pomysłodawca projektu współodpowiedzialnym za treść rozwiązania prawnego. Jest to ten element procedury, który łączy OIU z demokracją bezpośrednią. W naturalny sposób pojawia się tu kwestia granic tej odpowiedzialności: jak już wspomnieliśmy, spośród tych nielicznych przypadków, kiedy projekt obywatelski ostatecznie stawał się ustawą, tylko nieliczne ustawy nie odbiegały w sposób znaczący od pierwotnych projektów. Kolejna kwestia to ta, na kim mianowicie ma w tej sytuacji, w warunkach demokracji przedstawicielskiej, spoczywać obowiązek politycznego szacowania możliwości oraz konsekwencji przyjmowanych rozwiązań.

Uzasadnienie powołania instytucji OIU odwołuje się do mechanizmów partycypacji i deliberacji. Czy słusznie? Jako mechanizm demokracji bezpośredniej aktywizuje obywateli do „brania spraw w swoje ręce” i współudziału w podejmowaniu (ściślej – wypracowywaniu projektów) decyzji politycznych i rozwiązań prawnych. Istotnie, analizowana w tym artykule OIU „Stop Aborcji” z 2015 roku to radykalny pomysł na zmianę rzeczywistości czy wręcz na wykreowanie alternatywnej rzeczywistości. Jest to bezsprzecznie przykład

brania przez środowiska określone (czy określające siebie same) jako *pro life* sprawy w swoje ręce, mobilizowania i organizowania obywateli, animowania debaty publicznej w pożądanym przez siebie kierunku. Zaprezentowana w debacie sejmowej diagnoza problemu społecznego i prawna metoda jego regulacji oparta jest na radykalnej krytyce rzeczywistości społecznej i politycznej oraz wizji „nowej rzeczywistości”. Jest to w istocie próba oparcia ładu politycznego i społecznego na nowych podstawach aksjologicznych i ideowych.

Warto przypomnieć, że wprowadzaniu OIU do systemu politycznego towarzyszyły duże nadzieje na poprawę jakości demokracji, ale także, już stosunkowo słabiej wyartykułowane, obawy<sup>17</sup>. Ewa Nalewajko na podstawie klubowych projektów (SLD, AWS, PSL) ustaw o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej i debaty sejmowej towarzyszącej jej uchwalaniu precyzyjnie odtworzyła zarówno jej ogólny klimat, jak i argumentację aktorów politycznych<sup>18</sup>. Politycy uczestniczący w debacie sejmowej i senackiej zaprezentowali całą gamę opinii i argumentów odwołujących się do deficytów demokracji w Polsce i do ideałów demokracji. Niemal powszechne było przekonanie, że jest to instytucja służąca poprawie demokracji. Samą debatę parlamentarną na temat instytucji obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej można więc potraktować jako niemal wzorcową deliberację, będącą przykładem namysłu demokracji nad samą sobą i prowadzącą do poprawy rozumienia i zarazem jakości demokracji. Przywołane zostały spodziewane korzyści z OIU jako instrumentu demokratyzacji życia społecznego i politycznego. Miał to być „wentyl bezpieczeństwa” i uzupełnienie realnie funkcjonującego systemu demokracji pośredniej<sup>19</sup>. Chodziło też o upodmiotowienie ludu („aby naród poczuł swoją władzę”) poprzez danie mu narzędzia wpływu i kontroli elit. Z OIU wiązano nadzieję na przełamywanie ciągle odnawiających się barier między Habermasowskim „światem życia” a „światem systemu”, poprawienie relacji społeczeństwo–władza, masy–elity. Miało to być też remedium na arogancję władzy i alienację elit politycznych.

<sup>17</sup> Ustawa z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 2120).

<sup>18</sup> E. Nalewajko, *Obywatelska inicjatywa ustawodawcza w systemie przedstawicielskim jako przykład niedopasowania instytucjonalnego*, „Studia Polityczne” nr 4, 2017.

<sup>19</sup> W publikacjach prawno-politologicznych OIU jest różnie traktowana; jako przykład mechanizmu demokracji bezpośredniej lub semi-bezpośredniej. To drugie określenie wynika z faktu, że inicjatorzy po złożeniu ustawy i zaprezentowaniu w Sejmie praktycznie tracą nad nią kontrolę (por. M. Rachwał, *Funkcjonowanie Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej w Polsce. Podstawy Prawne – Polityka – Perspektywy Rozwojowe*, UAM, Poznań 2016).



## 1. OIU JAKO INSTYTUCJA ANIMUJĄCA REFLEKSJĘ I MECHANIZM MOBILIZACJI OBYWATELI

OIU jako instytucja o charakterze prawnym doczekała się wielu wyczerpujących opracowań sytuujących to rozwiązanie w perspektywie właściwej dla nauk prawnych czy nauki o polityce. Po raz pierwszy w historii Polski Konstytucja z 1997 r. przyznała obywatelom prawo bezpośredniej inicjatywy ustawodawczej (art. 118 ust. 2). Oznaczało to poszerzenie obywatelskich praw wyborczych o prawo decydowania jako atrybutu demokracji bezpośredniej.

OIU nie pojawiła się w pierwszym okresie transformacji ustrojowej, jej zaistnienie wiąże się dopiero wraz z procedowaniem i uchwalaniem Konstytucji RP z 1997 r.<sup>20</sup>:

„Konstytucjonalizacja w Polsce obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej była elementem demokratyzacji systemu politycznego i poszerzania podstaw prawnych dla podejmowania inicjatyw oddolnych”<sup>21</sup>.

Realna możliwość korzystania obywateli z konstytucyjnego prawa pojawiła się wraz z uchwaleniem ustawy<sup>22</sup>.

Ramy prawne OIU tworzą zatem: Konstytucja, ustawa o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej oraz Regulamin Sejmu. Prawnie określone są wymogi, jakie OIU ma spełnić: sposób działania, zakres przedmiotowy i czasowy inicjatywy ludowej.

Niezależnie od istnienia relatywnie bogatej palety poświęconych OIU opracowań z zakresu nauk prawnych i politologii, brakuje studiów i analiz empirycznych z obszaru socjologii czy psychologii, bezpośrednio poświęconych tej instytucji. Brakuje także adekwatnej interdyscyplinarnej perspektywy teoretycznej w badaniu OIU jako fenomenu społecznego i prawnego zarazem. W spojrzeniu na OIU jako fenomen społeczny, ale też mechanizm polityczny przywoływana bywa perspektywa demokracji deliberacyjnej Habermasa, a to ze względu na jej podwójne ramy: opisowe i normatywne oraz krytyczne i pro-

<sup>20</sup> Instytucja OIU była przewidywana w większości projektów Konstytucji rozpatrywanych przed jej uchwaleniem. Rytel-Warzocho i Uziębło zwracają uwagę na to, że w uchwalonej Konstytucji z 1997 r. obywatelom niejako „odebrano” prawo wnoszenia projektów ustaw o zmianie Konstytucji. W ograniczeniach przedmiotu OUI znalazły się ponadto także inne obszary, jak: budżet państwa (i ustawy zbliżone), umowy międzynarodowe i sfery podlegające regulacjom unijnym.

<sup>21</sup> M. Rachwał, *Funkcjonowanie...*, *op. cit.*, s. 6.

<sup>22</sup> Ustawa z dnia 24 czerwca 1999 r. o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli.

jektujące. Istotne w jego koncepcji są dwie pary opozycyjnych pojęć: „świat życia” vs „świat systemu” i „słaba publiczność” vs „mocna publiczność”.

„Świat życia” to kultura (dostępny zasób wiedzy), społeczeństwo (mechanizm regulujący przynależność do grup społecznych i zapewniający solidarność), osobowość (kompetencje sprawiające, że dany podmiot może uczestniczyć w procesach prowadzących do porozumienia). Na „świat systemu” składają się państwo oraz gospodarka, a ich wyrazem jest działanie instrumentalne<sup>23</sup>. „Mocna publiczność” to parlamenty i inne formalnie zorganizowane instytucje polityczne, a „słaba publiczność” to prywatne stowarzyszenia, media, społeczeństwo obywatelskie<sup>24</sup>. Ważne jest, by „świat systemu” nie zawłaszczał i nie podporządkowywał sobie „świata życia”. Uzdrawianiu demokracji służy właściwa komunikacja w sferze publicznej i właściwa praktyka polityczna, zachowanie reguł przekładania swobodnej opinii publicznej na wolę polityczną. „Żywa autentyczna komunikacja, kultura deliberująca” to szansa na uwolnienie demokracji z „impasu, w jakim się znalazła, wprowadzając w życie ogólnie rozumiane zasady reprezentacji”<sup>25</sup>.

OIU jako instytucja – zgodnie z założeniami – ma umożliwić obywatelom funkcjonującym w „świecie życia” pokonanie bariery i przedostanie się z ich projektami do „świata systemu”. W społecznej fazie funkcjonowania, czyli w „świecie życia”, OIU inicjuje debatę, animuje opinię publiczną, aktywizuje obywateli. Ma w ten sposób sprzyjać formowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Taka praktyka jest niejako wypełnieniem normatywnych założeń w duchu demokracji deliberacyjnej i demokracji partycypacyjnej.

„Demokracja zakłada współuczestnictwo obywateli w funkcjonowaniu państwa – tworzenie społeczeństwa obywatelskiego”<sup>26</sup>.

Organizacje pozarządowe zaś to:

„ogół formalnie zinstytucjonalizowanych inicjatyw obywatelskich, które nie mają na celu zdobycia władzy, czy uczestniczenia w grze politycznej, ale które istnieją po to aby, po pierwsze – samodzielnie rozwiązywać problemy społeczne, z których rozwiązywaniem

<sup>23</sup> K. Baynes, *Habermas*, [w:] D. Boucher, P. Kelly (red.), *Myśliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 641–642.

<sup>24</sup> J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 293.

<sup>25</sup> S. Filipowicz, *Historia myśli...*, *op. cit.*, s. 408.

<sup>26</sup> R. Klamut, *Aktywność obywatelska jako rodzaj aktywności społecznej – perspektywa socjologiczna*, „*Studia Socjologiczne*” nr 1/2014, s. 190.

państwo sobie nie radzi albo też nie bierze udziału w ich rozwiązywaniu, a po drugie, aby wprowadzić do dyskursu publicznego taką interpretację świata społecznego, która jest bliska wszystkim członkom określonej organizacji pozarządowej”<sup>27</sup>.

Obydwa cele opisane przez Wnuk-Lipińskiego – rozwiązywanie przez obywateli problemów społecznych, z którymi państwo sobie nie radzi oraz wprowadzanie do dyskursu publicznego własnej wizji świata społecznego są w badanej inicjatywie uwzględnione.

Obecne w tym dyskursie pojęcia „społeczeństwo obywatelskie” i „obywatel” miały i mają charakter zarówno opisowy, jak i normatywny. W tradycji myśli politycznej „społeczeństwo obywatelskie” najczęściej było rozumiane „jako pewien ideał porządku społecznego”. Współcześnie, społeczeństwo obywatelskie zazwyczaj łączone jest z liberalną demokracją i liberalną kulturą.

Pojęcie „obywatel”, po pierwsze, opisuje status prawny dotyczący wzajemnych relacji z państwem w postaci praw i obowiązków. „Obywatel” jest też pojęciem wartościującym odnoszącym się do pewnego ideału „na który składa się (m.in.) charakter uczestnictwa w procesach rządzenia”<sup>28</sup>. Oświecony obywatel – jako część suwerennego ludu ma obowiązek angażowania się w życie publiczne celem jego racjonalizowania. Aktywność obywateli, zgodnie z ideałami demokracji partycypacyjnej, poprawia jakość demokracji i skuteczność polityki w rozwiązywaniu problemów społecznych<sup>29</sup>.

Normatywny aspekt pojęcia „obywatel” w komunikacji publicznej stwarza specyficzny potencjał perswazyjny i argumentacyjny. Figura „obywatela”, tak można odczytać jej użytek w debacie sejmowej, tworzy kontrast z figurą „polityka”. „Obywatel” jest uwznioślony, a „polityk” sprowadzony do roli służebnej. Poniższy cytat pochodzący z debaty sejmowej, jest tego przykładem:

„(...) jesteśmy dumni, tak, jesteście dumni. Nie mylicie tego z pychą. Jesteście dumni. Nie jesteście poddanymi królów i panów, jesteście obywatelami w tym kraju. My jesteście suwerenem i państwo tu macie rolę służebną wobec nas, obywateli. Myśmy was tutaj wybrali nie po to, byście nam rozkazywali i byście nami zarządzili, tak jak to w tej chwili ma miejsce, tylko po to, abyście nam służyli. Taka jest rola demokracji”<sup>30</sup>.

<sup>27</sup> E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 230–231.

<sup>28</sup> Ks. D. Dańkowski, SJ, hasło: *Obywatel*, [w:] B. Szlachta (red.), *Słownik społeczny*, Wydawnictwo WAM, 2004, s. 1281.

<sup>29</sup> Por. analizę rozumienia pojęć „obywatel” i „obywatelskość” w tekście: A. Radiukiewicz, *Obywatelskość w dyskursie parlamentarnym – analiza debat nad obywatelskimi inicjatywami ustawodawczymi*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017, 4(59).

<sup>30</sup> [http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/16CE62B540E40FD6C1257DFF001152E0/%24File/88\\_b\\_ksiadzka\\_bis.pdf](http://orka2.sejm.gov.pl/StenoInter7.nsf/0/16CE62B540E40FD6C1257DFF001152E0/%24File/88_b_ksiadzka_bis.pdf) strona 207 [dostęp: 22.03.2018].

Te deklaracje, taka filozofia ma doniosłe konsekwencje w praktyce debaty politycznej wokół inicjatyw ludowych. Obowiązuje niepisana, ale ściśle przestrzegana zasada – obywatela nie można krytykować, w dodatku obywatel zabierający publicznie głos może sobie pozwolić na więcej. Łatwo dostrzec, że Kaja Godek, jako obywatelka i pełnomocnik Komitetu Inicjatywy Obywatelskiej „Stop Aborcji”, z premedytacją korzysta z tej zasady i świadomie używa obelżywych słów, jawnie lekceważy zasady politycznej poprawności i szacunku dla innych uczestników obrad sejmowych i, szerzej, debaty wokół projektu. Upominana wielokrotnie z powodu brutalnego języka przez prowadzącego obrady marszałka, nie tonuje go, zaś marszałka oskarża o cenzurowanie jej wystąpienia. A prawo do takiego wyrażania stanowiska uzasadnia następująco:

„Panie marszałku, czuję się odpowiedzialna za ludzi, którzy to podpisali. To nie jest tylko moja opinia, stoi za mną 400 tys. obywateli, którzy się pod ustawą podpisali” (Kaja Godek, Debata Sejmowa 2015 – dalej KG DS).

Funkcjonowanie zasady „obywatelowi więcej wolno niż politykowi” słychać w wypowiedzi posłanki Prawa i Sprawiedliwości:

„Pani marszałek (*Wanda Nowicka – oskarżona przez Kaję Godek o korupcję – I.P.*) ma prawo być oceniana i będzie oceniana, bo jest po prostu politykiem, ma grubą skórę, a jak nie może tego wytrzymać, zawsze można zrezygnować”. (Beata Kempa, PiS)

Reprezentujący inicjatywę ludową obywatele zyskują więc obronę przed zarzutami o naruszanie dobrych zasad i wsparcie dla używania „własnego języka” ze strony polityków popierających inicjatywę ustawodawczą. Ich retoryka obejmuje zarówno narzucanie w dyskursie swoich definicji podstawowych pojęć („dziecko nienarodzone”, a nie „płód”, „zabijanie dzieci”, a nie „przerywanie ciąży”), jak i dopuszczalnych w debacie publicznej językowych środków wyrazu. Posłowie legitymizują ten językowy kod w obu wymiarach, w zakresie definiowania pojęć i brutalizowania języka. Instrumentalnie przywołują autorytet Jana Pawła II, bohaterów walki o wolność słowa, jak ks. Popiełuszko, i powołują się „na powagę sprawy”. W konsekwencji nie tylko legitymizują używany przez obywateli język wrogości, ale także sankcjonują stosowaną przez nich przemoc symboliczną w imię reprezentowania szczególnie cennych obywateli. Kaja Godek tak charakteryzuje obywateli zaangażowanych w inicjatywę „Stop Aborcji”:

„Rzeczywiście kampanie antyaborcyjne i kampanie podpisowe, które prowadzimy od lat, są robione przez ludzi, którzy czują taką potrzebę... To są ludzie, którzy chcą coś zro-

bić, którzy są wrażliwi na krzywdę innych. To są ludzie, którzy rozumieją, że jeżeli oni sami czegoś nie zrobią, to za nich nikt dobrych zmian w Polsce nie wprowadzi. Dlatego do Sejmu po raz kolejny przychodzą obywatele, dlatego oni nie ustają w tej walce”. (DS 2015)

Obywateli przychodzących do Sejmu z propozycją „dobrych zmian” popierała ówczesna opozycja.

„Prawo i Sprawiedliwość szanuje obywateli, ich wszelką aktywność, dlatego chcemy, by Sejm pracował nad tym projektem. Koalicja rządząca Polską przez osiem lat dobitnie pokazała, jak traktuje Polaków. Dławienie aktywności obywatelskiej, mielenie głosów Polaków stało się normą”. (Marzena Machałek, PiS)

„Obywatelskość” to, jak widzimy, mocny, wręcz rozstrzygający argument, by zajmować się przedstawionym przez obywateli projektem, skoro zawodzą politycy. Obywatele, wedle tej argumentacji, przywracają naruszone przez polityków hierarchie spraw i hierarchie wartości.

„Przedstawiony dzisiaj projekt obywatelski zasługuje na szacunek i rzeczowe rozpatrzenie przez Sejm. Podpisało się pod nim prawie pół miliona Polaków. Zasługuje na poważne potraktowanie, bo dotyczy kwestii fundamentalnej – życia ludzkiego, jego ochrony i godności. Jeśli życie ludzkie nie jest wartością uniwersalną, to co nią jest?” (Marzena Machałek, PiS)

Przy tej okazji pojawiają się krytyczne uogólnienia pod adresem praktyk ustawodawczych parlamentu i piętnujące oponentów ideologicznych.

„Niestety, często w Sejmie rozmawiamy na tematy zastępcze, nieistotne, nonsensowne, tęcze, a temat podstawowy, jakim jest życie człowieka, w tej dyskusji jest banalizowany, spychany na margines”. (Marzena Machałek, PiS)

Zgoła odmiennie definiowana „obywatelskość” pojawia się w argumentacji na rzecz odrzucenia projektu ustawy w imię obrony prawa obywateli do dokonywania wolnych wyborów. Odrzucenie ma więc być:

„wyrazem obywatelskości, dlatego że pozostawia obywatelom prawo do samodecydowania, do decydowania o sobie, a nie skazuje ich na dyktat jednej grupy politycznej, która pod tym wnioskiem by się podpisała”. (Łukasz Krupa, wybrany z listy Ruch Palikota, niezrzeszony)

OIU jako instrument uzyskiwania celu, jakim miałyby być uchwalenie proponowanej w ramach inicjatywy przez obywateli ustawy, jest zasadniczo nieskuteczny. Jest też kosztowny i z tego punktu widzenia wydaje się wręcz

nieracjonalny. Zgodnie z prawem wystarczyłoby np. przekonać 15 posłów, by wystąpili z daną inicjatywą ustawodawczą. Czy zatem aktorzy społeczni, promujący daną inicjatywę ludową, są po prostu nieracjonalni? Taka teza byłaby zbyt pochopna: aktorzy społeczni podejmujący inicjatywy mają na uwadze także inne, poza uchwaleniem ustawy, cele, a sama OIU i związana z jej przygotowywaniem procedura pełni też dodatkowe funkcje. I tak jest, co można wykazać w przypadku inicjatywy „Stop Aborcji”.

Inicjatywa „Stop Aborcji” od pojawienia się w 2010 roku jest stałym, nawracającym ze wzmożoną siłą elementem w życiu politycznym. W sejmie VII kadencji (2011–2015) obywatelska inicjatywa „Stop Aborcji” pod obrady była wnoszona dwukrotnie: w 2013 roku i opisywanym tu przypadku z roku 2015<sup>31</sup>.

Fenomen siły i trwałości inicjatywy „Stop Aborcji” należy wiązać z jej społecznym i kulturowym osadzeniem. Jest ona integralną częścią większej całości społecznej i kulturowej, jaką jest środowisko pro-life w Polsce. Zasadniczym celem obywatelskiej inicjatywy „Stop Aborcji” jest zmiana ustawy z 1993 roku, najczęściej określanej mianem „kompromisowej” (por. załącznik nr 1). Kompromis wokół ustawy z 1993 r. był wielokrotnie, a przy tym nieskutecznie kwestionowany w „świecie systemu” tak przez zwolenników jej liberalizacji, jak i zwolenników zaostżenia. Odnotujemy dwie najważniejsze próby. W 1996 roku została uchwalona nowelizacja ustawy, która dopuszczała ciążą przesłankę – możliwość przerywania ciąży również w przypadku, gdy kobieta ciężarna znajduje się w ciężkich warunkach życiowych lub trudnej sytuacji osobistej. Ustawę tę zakwestionował Trybunał Konstytucyjny. W 2006 roku miała miejsce próba zaostżenia przepisów dotyczących przerywania ciąży w drodze zmiany Konstytucji poprzez dodanie do zdania „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia” wyrazów „od momentu poczęcia”<sup>32</sup>. Ta polityczna inicjatywa zmian zaostżających ustawę

<sup>31</sup> Inicjatywa „Stop Aborcji” pojawiała się w Sejmie dwukrotnie: w grudniu 2010 r. (pełnomocnikiem był Mariusz Dzierżawski, z-cą Jacek Sapała) i w kwietniu 2014 r. (pełnomocnikiem Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej był Paweł Bała, z-cą Karol Jaworski). W obu przypadkach nie weszła pod obrady Sejmu. Została odrzucona ze względów formalnych.

<sup>32</sup> Do prac nad ustawą została powołana Komisja Nadzwyczajna, w której doszło do konfliktu wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości między Markiem Jurkiem a Jarosławem Kaczyńskim. Jarosław Kaczyński opowiedział się przeciwko celowości tej zmiany w Konstytucji. W głosowaniu nad proponowaną przez komisję zmianą zagłosowało 269 posłów, przeciw 121 posłów, a wstrzymało się 53 posłów. Wymagana większość 2/3 wynosiła 296 głosów. Do zmiany zapisu Konstytucji zabrakło tylko 27 głosów. Na znak protestu swoją rezygnację z funkcji marszałka Sejmu złożył Marek Jurek.

również okazała się nieskuteczna, ustawa z 1993 r. pozostała w mocy. Można więc uznać, że po 2006 roku ciężar rozwiązania problemu społecznego przeniesiony został ze „świata systemu” do „świata życia”.

Bezpośrednim podmiotem analizowanej tu inicjatyw ustawodawczej „Stop Aborcji” z 2015 r. był – zgodnie z ustawą o OIU – Komitet Inicjatywy Ustawodawczej (KIU) składający się z 24 osób (18 mężczyzn i 6 kobiet). Do reprezentowania Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej została wskazana Kaja Godek, a osobą uprawnioną do jej zastępstwa w pracach nad projektem ustawy został Mariusz Dzierżawski<sup>33</sup>. Członkowie komitetu to działacze wielu organizacji pozarządowych współtworzących środowisko pro-life. Komitet formalnie odpowiada za wszelkie czynności: przygotowanie projektu ustawy, jego rozpowszechnienie, kampanię promocyjną i organizację zbierania podpisów obywateli popierających projekt.

W perspektywie socjologicznej poza podmiotami zdefiniowanym w prawie (Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, pełnomocnik i zastępca KIU oraz „lud” w postaci 100 tys. podpisów pod projektem ustawy) należy także uwzględnić działanie wielu dodatkowych aktorów, tworzących mniej lub bardziej uformowane i mniej lub bardziej trwałe sieci powiązań i dyskursów.

Z punktu widzenia sceny i aktora głównego są to aktorzy drugiego planu, część z nich w ogóle nie pojawia się na scenie. Jest to więc Kościół Katolicki jako instytucja, jego hierarchowie i rzesze duchowieństwa. Są to zarówno powiązane z Kościołem organizacje społeczne oraz organizacje i akcje niezależne: organizacje społeczne, fundacje, tak zwyczajne, jak i „parasolowe”. Ich główny cel pokrywa się z celem OIU „Stop Aborcji”. Obecność tych aktorów w życiu publicznym manifestuje się wielorako, spektakularny charakter mają pikety, drastyczne billboardy, projekcje filmu „Niemy krzyk” itd. Socjologicznie aktorzy drugiego planu i aktor pierwszego tworzą konglomerat różnych form zorganizowania i działania, składających się na ruch pro-life. Przedstawicielki ruchu pro-choice Agnieszka Graff i Elżbieta Karolczuk tak oceniają siły drugiej strony:

„Koordynacja po stronie pro-life – a precyzyjnie mówiąc anti-choice, jest jednak większa niż u nas. Nie mają jednego światowego przywódcy, choć mają swoje autorytety. Łączą ich jednak spójna wizja świata i jasno określone cele”<sup>34</sup>.

<sup>33</sup> Procedurę wykonania OIU rozpoczyna powołanie komitetu inicjatywy ustawodawczej.

<sup>34</sup> A. Graff, E. Karolczuk, *Gender to poważna sprawa*, [w:] M. Sutowski (red.) *Rok...*, *op. cit.*, s. 157.

Dodać należy, że działające w Polsce organizacje pro-life współpracują z podobnymi organizacjami w wielu krajach i razem z nimi tworzą gęstą sieć, udzielając sobie nawzajem wsparcia i dzieląc się zasobami.

Dla ilustracji jedności celów i wizji świata środowiska pro-life przytoczmy dwa przykłady autocharakterystyk organizacji, „parasolowej” i „zwykłej”.

„Polska Federacja Ruchów Obrony Życia jako organizacja parasolowa zrzesza 86 organizacji prorodzinnych zajmujących się obroną życia poczętego oraz wspieraniem rodziny w różnych aspektach jej funkcjonowania”.

W przyjętej deklaracji ideowej czytamy m.in.:

„Uznając życie człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci za wartość fundamentalną, poszanowanie prawa do życia każdej istoty ludzkiej, bez względu na wiek czy kondycję psychofizyczną, uważamy za podstawę, na której budować należy cały system w suwerennym państwie”.

Natomiast w statucie jako pierwszy wśród stawianych sobie celów wymienione jest:

„inspirowanie i popieranie wszelkich działań zmierzających do ukształtowania takiego systemu prawnego, który chroniłby życie i zdrowie dziecka poczętego i jego matki – także w sensie prawnokarnym”<sup>35</sup>.

Z kolei Fundacja „Głos dla Życia”, jako organizacja „zwykła” i członek Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia, prowadzi biuro PFROŻ oraz koordynuje działania w ramach przeprowadzanych przez Federację akcji<sup>36</sup>.

Pośród wielu skoordynowanych akcji prowadzonych w przestrzeni publicznej wymienić trzeba odbywające się od 2006 r. w całej Polsce „Marsze dla Życia i Rodziny”. Głównymi organizatorami marszu są: Fundacja Narodowego Dnia Życia oraz Instytut Edukacji Społecznej i Religijnej im. Ks. Piotra Skargi, a uczestnikami – inne organizacje, rodziny i pojedynczy obywatele<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> <http://glosdlażycia.pl/dzialalnosc/polska-federacja-ruchow-obrony-zycia/>

<sup>36</sup> <https://www.facebook.com/Fundacja-G%C5%82os-dla-%C5%BBycia-391519807564835/>

<sup>37</sup> Przykładowo w Marszu dla Życia i Rodziny w Warszawie w 2007 r. wzięli udział: KoLibier, Kobiety dla Kobiet, Rycerze Kolumba, Misja Służby Rodzinie, Przeznaczeni.pl., Grupa „Człowiek tak – homoseksualizm nie”, Stowarzyszenie Konar, Fundacja Nazaret, Fundacja Pełna Chata, Bielańskie Stowarzyszenie Rodzin Wielodzietnych, a także przedstawiciele z Niemiec, Włoch, Francji, Białorusi, Chile, Argentyny, Peru i Stanów Zjednoczonych (m.in. *Family Life Mission*).



- Podsumujmy dotychczasowe wątki odnoszące się do aktywności obywateli:
- OIU „Stop Aborcji” to przejaw autentycznej aktywności pojedynczych obywateli, którzy poprzez poparcie ustawy swym podpisem „wzięli wspólne sprawy w swoje ręce” w ramach demokracji uczestniczącej bezpośredniej;
  - OIU „Stop Aborcji” odzwierciedla i reprezentuje poglądy pojedynczych obywateli i cele wielu organizacji pozarządowych;
  - w swoich działaniach, jak zbieranie podpisów, korzysta z sieci organizacji i jest składową prężnego i trwałego ruchu społecznego;
  - w projekcie ustawy przedstawione zostało alternatywne rozwiązanie problemu społecznego, z którym, wedle pomysłodawców OIU, państwo nie mogło sobie poradzić;
  - pojedynczy obywatele i organizacje pozarządowe jako „publiczność słaba” (Habermas) zdołali uruchomić działania „publiczności mocnej”, czyli parlamentu;
  - działania OIU umacniają permanentnie trwający dyskurs publiczny, animują debatę, w której zasadniczą rolę odgrywa próba narzucenia „własnej” wizji świata społecznego jako podstawy i uzasadnienia prawnej regulacji w postaci ustawy (a nawet ustawy zasadniczej);
  - partykularna wizja świata jest traktowana jako wizja uniwersalna i służy kreowaniu, podtrzymywaniu i umacnianiu grupowego interesu tożsamościowego.

## 2. OIU „STOP ABORCJI” W DEBACIE SEJMOWEJ JAKO PRZESTRZEŃ PROWADZENIA POLITYKI I WOJNY KULTUROWEJ

Demokracja odwołująca się do deliberacji jako „rządzenie przez dyskusję” zakłada sprawne funkcjonowanie przestrzeni publicznej i instytucji, w których ta dyskusja ma postać debaty.

„Tylko wówczas, gdy komunikacja swobodnie wytwarzana w świecie przeżywanym jest odpowiednio sprzężona z podejmowaniem decyzji, można uznać sferę publiczną za funkcjonującą”<sup>38</sup>.

Inicjatywa „Stop Aborcji” „sprzęga” wartości, poglądy i opinie ze światem życia ze światem woli politycznej. Wartości i idee ruchu społecznego, organizacji społecznych i pojedynczych obywateli, wcześniej werbalizowane i wizy-

<sup>38</sup> K. Gadowska, J. Winczorek, *Sfera publiczna – funkcje, dysfunkcje, normy oficjalne i nieoficjalne*, „Studia Socjologiczne” 2013/1, s. 8.

alizowane w przestrzeni publicznej, w postaci projektu ustawy trafiają do Sejmu. Debata sejmową nad projektem „Stop Aborcji” można potraktować jako skoncentrowaną i zainscenizowaną na potrzeby sceny sejmowej postać funkcjonującego w sferze publicznej dyskursu. Można w niej dostrzec także odzwierciedlenie toczonych w tej sferze wojen kulturowych.

Jak konstatują Agnieszka Graff i Elżbieta Karolczuk:

„Mamy do czynienia z wojną kulturową, w tym głębokim sensie, że spieramy się o zupełnie podstawowe wartości. W ramach neoliberalnej prawicy najważniejsze wartości to dwupłciowa rodzina z tradycyjnym podziałem ról, jej spójność i prokreacja w ramach rodziny, a wówczas prawa jednostki, przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, prawa mniejszości czy edukacja seksualna stają się, logicznie, elementami cywilizacji śmierci”<sup>39</sup>.

Debata sejmowa, jak każda inna debata, jest zinstytucjonalizowaną praktyką publicznej wymiany argumentów. Jej specyfika wyraża się w zorientowaniu na decyzję, co znajduje wyraz w głosowaniu przesądającym, bądź o skierowaniu projektu ustawy do dalszych prac w Sejmie, bądź jego odrzuceniu w pierwszym czytaniu.

W Słowniku języka polskiego debata to „poważna i długa dyskusja na ważny temat”<sup>40</sup>. Pojęcia bliskoźnaczne to dyskurs, dialog, a także przywoływana tu często deliberacja. We wszystkich tych pojęciach chodzi o wymianę argumentów, o „roz-ważanie, ale też roz-myślanie, roz-trząsanie”<sup>41</sup>. Idzie o rozsądne refleksyjne przyglądanie się, „rozbijanie” problemu na mniejsze części i o „uwspólnianie rozmaitych sprzecznych czy przeciwstawnych interpretacji i znalezienie swoistej nad-interpretacji”<sup>42</sup>. Modelowo biorąc, „uwspólnianie” może mieć różny charakter merytoryczny (dotyczący dyskutowanej materii) lub/i proceduralny (zasad procedowania, zasad podejmowania decyzji zbiorowej). Habermas, dla debat nakierowanych na decyzję postuluje „kooperatywne rozwiązywanie kwestii praktycznych” i zawieranie „uczciwych kompromisów”. Na pożądaną sytuację komunikacyjną składa się: swoboda wypowiedzi, wiedza o problemie, brak nacisków zewnętrznych oraz równy status uczestników debaty<sup>43</sup>.

Anna Giza-Poleszczuk wymienia następujące funkcje debaty publicznej:

– narzędzie komunikacji między władzą publiczną i społeczeństwem;

<sup>39</sup> A. Graff, E. Karolczuk, *Gender...*, *op. cit.*, s. 161.

<sup>40</sup> <https://sjp.pwn.pl/sjp/debata;2554300.html> [dostęp: 20.02.2018].

<sup>41</sup> M. Zgiep, *Pojęcie deliberacji. Próba ujęcia kompleksowego*, „Studia Polityczne” nr 29, s. 13.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 17.

<sup>43</sup> J. Habermas, *Faktyczność i obowiązywanie...*, *op. cit.*, s. 37.

- narzędzie ujawniania i krystalizowania interesów i preferencji rozmaitych podmiotów społecznych i politycznych;
- udział w debacie jest metodą nabywania tożsamości i siły przez jej uczestników, tworzenia sieci i wyłaniania nowych podmiotów;
- narzędzie wpływu (nacisku) politycznego<sup>44</sup>.

Debata sejmowa nad projektem obywatelskim „Stop Aborcji” w znacznym stopniu realizuje wyżej wymienione funkcje, spełnia też formalne warunki debaty publicznej. Obywatele i politycy spotykają się na sali sejmowej, prezentują swoje poglądy społeczne i polityczne, i diagnozują, roztrząsają, rozbijają problem. Jednym słowem praktykują demokrację debatującą. Wszystkie kluby sejmowe i pojedynczy posłowie mają więc okazję do namysłu nad problemem i pomysłem jego ustawowej regulacji. Głos w dyskusji jest zazwyczaj przemyślanym stanowiskiem sformułowanym na użytek debaty sejmowej, pełni też funkcję komunikatu skierowanego do szerokiej publiczności i wyborców.

W debacie zabrało głos 14 posłów i posełek. Zaprezentowano stanowiska wszystkich klubów poselskich i stanowisko Parlamentarnego Zespołu na rzecz Katolickiej Nauki Społecznej. Stanowiska te formalnie dzielą się na popierające (PiS, ZP, PSL) i odrzucające projekt w pierwszym czytaniu (PO, SLD, RP). Odrzucenie projektu w przypadku PO i także, jak sądzę, SLD wiąże się z akceptacją ustawy z 1993 r. A stanowisko klubu RP i posłów z nim związanych wyraża zamiar liberalizacji tej ustawy. Punktem centralnym w debacie i podjętej tu analizie jest wystąpienie pełnomocniczki Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej Kai Godek. Zwolennicy ustawy podzielają punkt widzenia wnioskodawców, wzmacniając go o dodatkowe argumenty. Przeciwnicy odrzucają sposób widzenia problemu, krytykują proponowane rozwiązanie.

Debata faktycznie przeradza się w polityczną batalię, w której „wszystkie chwytły są dozwolone” i nie chodzi o przekonanie partnerów debaty, lecz o pokonanie wroga. Wpleciona jest w politykę i zbliżające się wybory parlamentarne z jesieni 2015 r. Na zapleczu debaty mamy uporczywy konflikt światopoglądowy, w rezultacie Sejm staje się jedną z aren, na której toczą się wojny kulturowe. Jej burzliwy i emocjonalny przebieg oddala ją od wymogu spokojnego i racjonalnego podejścia do omawianej kwestii.

Prezentacja obywatelskiego projektu ustawy i dalsza debata jest wyjątkowo „nerwowa”, pełna oskarżeń i inwektyw, pozamerytorycznych argumentów czy wręcz gróźb. Podjęta zostaje strategiczna akcja zmiany prowadzącego obrady. Upomnienia marszałka i jego prośby o „cywilizowany język szanujący

<sup>44</sup> A. Giza-Poleszczuk, *Dobre rządzenie a debata publiczna*, „Zarządzanie Publiczne” 01/VII 2007, s. 61–79.

wrażliwość posłów, którzy mają inne poglądy” są odpierane przez wnioskodawczyńię i przez innych posłów jako cenzurowanie i dowód na stronniczość.

„Pan nie prowadzi, pan cenzuruje. Proszę zrezygnować z prowadzenia obrad. Proszę wyjść z sali, panie marszałku, pan się skompromitował”. (Marzena Wróbel, PiS)

Istota problemu nie polega jednak na nerwowym stylu debaty, jej źródło tkwi w przypisywaniu sobie przez inicjatorów projektu „Stop Aborcji” i wspierających tę inicjatywę polityków roli wyraziciela jedynie słusznej racji i niepodważalnej prawdy oraz odmowa moralnego prawa do wypowiedzania się w debatowanej sprawie przez przeciwników. Jest to równoznaczne z wniesieniem realnego problemu społecznego ze „świata życia” do „świata systemu” i zgodą na jego polityczną instrumentalizację. W rezultacie mamy nakręcanie spirali wrogości tak w „świecie systemu”, jak i w rezultacie także w „świecie życia”.

Debata sejmowa wokół projektu ustawy „Stop Aborcji” jest kolejnym przykładem działania mechanizmu „chaosu rytualnego” i symptomem degradacji publicznego porozumiewania się. Chaos rytualny to dobrze rozpoznany i trwały fenomen w polskim dyskursie publicznym. Andrzej Piotrowski zrekonstruował strategię dyskursu i schematy argumentacji już w pierwszej sejmowej debacie w sprawie aborcji poprzedzającej uchwalenie ustawy z 1993 r.<sup>45</sup> Jako mechanizm oznacza blokadę komunikacji i niemożność porozumienia się między stronami ze względu na to, że jest „strukturalnie wpisany w naturę konfliktu między obiema orientacjami”. Zdaniem Andrzeja Piotrowskiego w debacie tej ujawniły się zasadnicze osie konfliktu i nastąpiło zderzenie:

„konserwatywnego tradycjonalizmu poszukującego politycznego mitu w wartościach i rozmaitych wymogach religijnej i narodowej ciągłości... z orientacją, dla której najogólniejszym i najlepszym hasłem jest zapewne pojęcie społeczeństwa obywatelskiego, zorganizowanego na wzór liberalnej demokracji Zachodu”<sup>46</sup>.

Uderzającą cechą prezentacji stanowiska OIU „Stop Aborcji” jest swoisty „nadmiar” argumentacji w stosunku do formalnych wymogów, jakie ma spełniać uzasadnienie projektu. W pisemnym uzasadnieniu czytamy:

„Obecna ustawa z 1993 r. nie chroni prawa do życia każdej istoty ludzkiej, gdyż »zakłada prawną możliwość uśmiercania niektórych ludzi ze względu na arbitralne kryterium«”,

<sup>45</sup> A. Piotrowski, *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki. Dwa przemówienia parlamentarne – analiza przypadku*, [w:] *Rytualny chaos*, M. Czyżewski, A. Piotrowski, S. Kowalski (red.), Kraków 1997.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 191.

co prowadzi do „aborcji eugenicznej”. „Spod ochrony prawnej wyjęte są dzieci podejrzane o niepełnosprawność”. „Ma miejsce prawna dyskryminacja poszczególnych kategorii ludzi w tak fundamentalnej kwestii, jaką jest życie ludzkie”. Od strony prawnej, problemem jest dyskryminacja „najbardziej bezbronnych”.

„Nienarodzone dzieci są obecnie najbardziej dyskryminowaną grupą społeczną w Polsce i na świecie.” (KG DS)

Kolejny argument prawny to „sprzeczność między Konstytucją a dotychczas obowiązującą ustawą”. Argumenty prawne to jednak stosunkowo mały fragment w rozbudowanej strategii uzasadniania projektu. I strategia, i sposób widzenia problemu dowodzą, że nie chodzi tylko o zmianę prawa, ale o zasadniczą rewizję rzeczywistości. Kaja Godek przytacza różnorodne argumenty przemawiające, jej zdaniem, na rzecz proponowanego projektu (naukowe, sondażowe, wyznania indywidualnych osób dotyczących ich doświadczenia, podważanie mitów na temat aborcji itp.). Najważniejsze nie są argumenty prawne, lecz argumenty moralne. Dotychczasowa ustawa, to zdaniem przedstawicielki projektodawców, kwintesencja „zła, które rodzi zło” i degraduje moralnie życie społeczne i polityczne. Wystąpienie sejmowe Kai Godek rozpoczyna, nastawiony na wzbudzenie paniki moralnej, drastyczny opis cierpienia dzieci, które są „zabijane na podstawie podejrzenia o wadę lub chorobę genetyczną”, a które po aborcji rodzą się żywe i nie udziela się im pomocy medycznej. Zarysowane są kręgi rzekomych ofiar dotychczas funkcjonującej ustawy, zasługujące, według przedstawicielki inicjatorów ustawy, na empatię. Są to: kobiety skłaniające do aborcji, lekarze narażeni na konflikty moralne i rodziny wychowujące dzieci niepełnosprawne.

Cierpią więc kobiety poddane badaniom prenatalnym, oszukiwane i poddane manipulacji słownej „skłaniającej do aborcji”. Kolejna grupa ofiar to lekarze dokonujący zabiegów wbrew zaleceniom etyki lekarskiej, której nakazem jest ratowanie życia. I wreszcie, skutek stygmatyzacji cierpią całe rodziny, które wychowują dzieci z niepełnosprawnościami.

„W rzeczywistości możliwość aborcji ze względu na niepełnosprawność jest narzędziem dyskryminacji zarówno dzieci, jak i ich rodziców. Otóż ustawa, która wydziela określoną kategorię ludzi i pozwala na ich zabijanie, powoduje, że na takie osoby zaczyna się patrzeć jak na ludzi drugiej kategorii. Także ich rodziców postrzega się jako osoby nieodpowiedzialne, które w porę nie zadbały o to, aby poprawić swój los, jako osoby, które nie zabijając z wczesną własnych dzieci, nie zadbały o siebie”. (KG DS)

Walka o nową ustawę współgra ze zwalczaniem i deprecjonowaniem dotychczas stosowanego języka<sup>47</sup> i przypisywaniem zbrodniczych motywów tym, którzy się tym językiem posługują.

„Dehumanizuje się je (*nienarodzone dzieci – I.P.*) nazywając zlepkiem komórek, tkanką ciążową, produktem zapłodnienia czy pasożytem. Tego typu zwroty aż nadto przypominają retorykę nazistów i komunistów, którzy znienawidzone przez siebie grupy ludzi określali mianem podludzi, ludzkich szczurów, wszy czy karaluchów”.

W dalszej wypowiedzi pojawia się wyjaśnienie mechanizmu, jakim posługują się przeciwnicy ustawy:

„Schemat jest zawsze ten sam: aby dokonać zniszczenia grupy ludzi, trzeba w oczach społeczeństwa odebrać im ludzkie cechy”. (KG DS)

Kaja Godek w swoim wystąpieniu operuje manichejską wizją rzeczywistości. Za funkcjonującą ustawą czają się siły zła, trzeba je nazwać i pokonać. I siły dobra zjednoczone wokół proponowanej ustawy są do tego powołane. Mamy wyraźnie zarysowany uwznioślony obraz grupy własnej, która stoi po stronie „cywilizacji życia” i zdemonizowany obraz grupy wrogiej należącej do „cywilizacji śmierci”.

Obraz „my”: „jest nas dużo”, „jesteśmy konsekwentni”, „jesteśmy świadomymi obywatelami”, „jesteśmy elitą społeczeństwa”.

„Jesteśmy grupą osób, które są w stanie przeciwstawić się środowiskom lewicy agresywnym wobec zwykłych ludzi i osób, które są gotowe ochronić najbardziej bezbronnych przed okrutną śmiercią”. (KG DS)

Obraz grupy wrogiej tak jest charakteryzowany:

„lewicowe lobby, które zawsze dążyło do pozostawienia jak najszerszej możliwości zabijania dzieci”; „koalicja Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy domagała się m.in. rozszerzenia katalogu wskazań do aborcji o tzw. przesłankę społeczną, tj. możliwość zabicia dziecka, jeśli matka złoży oświadczenie o pozostawianiu w trudnej sytuacji życiowej lub osobistej”; „promotorzy aborcji udający adwokatów rodzin wykazują się niebywałym zakłamaniami, bo ich sponsorami i zleceniodawcami nie są rodziny”. (KG DS)

<sup>47</sup> E. Wejbert-Wąsiewicz, *Aborcja w dyskursie publicznym. Monografia zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012. Autorka na podstawie badań dyskursu wokół praw reprodukcyjnych kobiet w Polsce stwierdziła, że walkę o język wygrało środowisko pro-life.

I tu następuje charakterystyczne dla manichejskiej wizji rzeczywistości uogólnienie:

„aborcjonści działają bez względu na to, czy zwolennicy pełnej ochrony życia dzieci składają projekty ustaw, czy tego nie robią”. (KG DS)

Do grupy wrogiej należą zarówno zwolennicy dotychczasowej ustawy, jak i rzecznicy jej liberalizacji. Zarówno „promotorzy aborcji”, jak i instytucje państwowe. Państwo w całości i jego przedstawiciele (prezydent, premier) prowadzą „zbrodniczą politykę”.

„Państwo, pozwalając na zabijanie dzieci, zupełnie je odczłowiecza, tak że już nawet lekarzom i urzędnikom wszystko jedno, kogo i w jakiej liczbie się zabija”. (KG DS)

Przedstawicielka inicjatywy ludowej w zamiarze poniżenia przeciwnika sięga po drastyczne porównania, kiedy mówi:

„W ten sposób Polska stacza się poniżej poziomu państw cywilizowanych, a nawet poniżej poziomu państw totalitarnych, bo nawet w Auschwitz-Birkenau więźniom nadawano numery obozowe. Wyłączenie spod tej gwarancji dowolnej grupy ludzi świadczy wyłącznie o prowadzeniu przez państwo polityki dyskryminacyjnej, typowej raczej dla zbrodniczych państw totalitarnych”. (KG DS)

Wrogami wymienionymi z nazwiska są też konkretne osoby związane ze środowiskami pro-choice (Wanda Nowicka, Barbara Labuda, Monika Płatek). Działania zwolenników liberalizacji miałyby być sponsorowane przez firmy zajmujące się przemysłem aborcyjnym, które nieustannie podejmują próby liberalizacji prawa do aborcji. „Bierna postawa ich rozzuchwała, zamiast temperować ich mordercze zapędy”. Wrogowie nowelizacji ustawy stoją po stronie „cywilizacji śmierci”, a „przeprowadzana obecnie rewolucja kulturowa ma na celu zniszczenie rodziny i małżeństwa”.

W optyce inicjatorów zaostżenia ustawy aborcyjnej upadek moralny państwa, które pozwala na zabijanie najsłabszych i najbardziej bezbronnych, jest złem fundamentalnym i źródłem skażenia państwa. Państwo nieoparte na wartościach gnije i przestaje wypełniać swoje zadania. W tym państwie zawodzą instytucje. Ciąg przyczyn i skutków tego moralnego skażenia państwa, pozbawionego podwalin moralnych doprowadził do katastrofy smoleńskiej. W wystąpieniu opisany jest następująco:

„W kwietniu 2007 r. w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej nie udało się zamieścić przepisu anulującego obecną ustawę aborcyjną. Niedługo później rozpisano nowe wybory,

a potem rozpoczęło się 8 lat złych dla Polski. Przyszedł też inny kwiecień, gdy mogliśmy na własne oczy obserwować, jak funkcjonuje państwo, którego podwaliną zawczasu nie uczyniono moralności, i gdy zobaczyliśmy, że brak ochrony i szacunku dla życia tych najmniejszych w krótkim czasie prowadzi do braku ochrony i szacunku także dla tych największych”. (KG DS)

Nasilenie zła związanego z obowiązującą ustawą z 1993 r. ma mieć wymiar katastrofalny, a jej zmiana to początek i podstawy nowej rzeczywistości. Nowe prawo zapewni samonaprawę społeczną. Wprowadzenie nowej ustawy to początek odbudowy instytucji państwa i budowy wspólnoty, opartej na podstawach moralnych. Uzdrowi życie społeczne i życie polityczne. Ustrój polityczny zostanie oparty na fundamencie aksjologicznym.

„Przywrócenie prawa do życia dla każdego dziecka jest fundamentem, od którego trzeba zacząć odbudowę naszego kraju po to, abyśmy wszyscy mogli cieszyć się równością wobec prawa i tworzyć wspólnotę opartą na wartościach”. (KG DS)

A ten cel wyklucza potrzebę (i możliwość) przekonywania drugiej strony, deliberowania i uwspólniania stanowiska.

„Ze zwolennikami zabijania dzieci nie ma kompromisu. Jeśli nie wprowadzi się pełnej ochrony życia, oni zawsze będą wykorzystywać istniejące przepisy do zwiększenia dostępu do aborcji”. (KG DS)

W odpowiedzi na przytoczoną argumentację ze strony inicjatorów projektu „Stop Aborcji” wśród przeciwników dalszego procedowania inicjatywy obywatelskiej zarysowały się różne postawy, odzwierciedlone w stanowiskach przedstawicieli klubów parlamentarnych. Umiarkowany krytycyzm zaprezentowali posłowie Platformy Obywatelskiej, zdecydowany krytycyzm – posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Oba kluby opowiedziały się za utrzymaniem dotychczasowych rozwiązań zawartych w ustawie aborcyjnej. Nie tylko odrzucenie projektu obywatelskiego, ale i propozycja liberalizacji ustawy to stanowisko klubu Ruch Palikota.

Powody, dla których klub PO zdecydował się głosować za odrzuceniem projektu, dotyczyły zarówno formalnych uchybień inicjatywy (brak istotnych opinii np. Naczelnej Rady Adwokackiej, Krajowej Rady Radców Prawnych, Naczelnej Izby Lekarskiej itp.), jak też braku spójności w zapisach proponowanej nowelizacji, w której kary za dokonanie aborcji miałyby być zróżnicowane, w zależności od tego, czy dziecko poczęte ma zdolność do samodzielnego życia poza organizmem matki, czy nie. „Skoro życie jest niezbywalną war-



tością, to ta kara powinna być jednakowa”. Poseł PO pokazuje złożoność materii i cytuje jako argument opinię do ustawy Prokuratora Generalnego:

„Ograniczenie ochrony życia osób jeszcze nienarodzonych również może mieć pewne granice. Granice te wynikają z konieczności ochrony innych dostatecznie wysoko cenionych dóbr”. (Maciej Orzechowski, PO)

Wystąpienie posła Platformy Obywatelskiej kończy moralistyczna przygana:

„Osoba, która uczyła mnie genetyki, która uczyła mnie położnictwa, mówiła, że wysokie normy etyczne i moralne powinniśmy stosować, ale wobec siebie”. (Maciej Orzechowski, PO)

SLD jest wobec projektu ustawy zdecydowanie krytyczny, nie widzi nawet potrzeby debaty nad proponowanymi zmianami, ale faktycznie tę polemikę i perswazję uprawia.

„Na początku chciałem polemizować z panią Godek, wnioskodawcą, ale to wystąpienie nie było wystąpieniem w obronie życia, ale wystąpieniem pełnym podłości i nienawiści. Po prostu nie zniży się do polemizowania z kimś, kogo podnieca wielokrotne wypowiedanie słów: mordowanie, zabijanie, Oświęcim. Jest to poniżej mojej godności. Nie będę z tym polemizował. Centralną wartością jest wolność kobiety w bardzo zazwyczaj dramatycznej sytuacji wyboru. Nowelizacja tylko pogłębi problem. Kwestia przerywania ciąży jest wentelem bezpieczeństwa chroniącym zdrowie fizyczne i psychiczne kobiet, bądź regulującym na wypadek niepozostawiających wątpliwości przypadków skrajnie nieprawidłowego rozwoju płodu. Kompromis ten został wypracowany z trudem, ale jednak lepiej lub gorzej funkcjonuje w Polsce przez ostatnie 20 lat... Odmówienie kobiecie, podkreślam, pomocy w sytuacjach, o których mowa w art. 4a obecnie obowiązującej ustawy, byłoby czystym barbarzyństwem i prowadziłyby do spotęgowania dramatu wielu kobiet, które w takiej krytycznej sytuacji się znalazły”. (Marek Domaracki, SLD)

Poseł przypomina też, że w obecnym stanie prawnym nie ma przymusu poddawania się zabiegowi przerywania ciąży, nawet w obliczu groźby utraty życia przez matkę.

Klub Ruchu Palikota odrzuca projekt odwołując się do zagrożenia dla zasad demokracji liberalnej. Zdaniem przedstawicieli klubu, wprowadzenie nowej ustawy to uczynienie z Polski państwa wyznaniowego:

„Droży państwo, Ruch Palikota nie może się zgodzić na ten projekt ustawy, ponieważ jest to katolicka wersja przepisów, a my nie jesteśmy w stanie się zgodzić z narzucaniem takiego światopoglądu. Omawiany projekt ustawy, jak mówiłem, jest typowo katolicki ... Uważam, że ustawa, która obecnie obowiązuje, jest bardzo trudnym konsensusem i powinniśmy w przyszłości pomyśleć, jak ona powinna wyglądać w państwie świeckim”. (Jacek Kwiatkowski, Ruch Palikota)

Ostatecznie projekt głosami PO i SLD zostaje odrzucony w I czytaniu, za jego odrzuceniem opowiedziało się 206 posłów, przeciw było 178, zaś 10 wstrzymało się od głosu<sup>48</sup>.

## PODSUMOWANIE

Czy jest szansa na wyjście z tej manichejskiej logiki sporu i konfliktu i szansa na spokojniejszą deliberację i uwspólnianie stanowisk? Od debaty sejmowej z jesieni 2015 r. obserwujemy kolejne próby zgłaszania projektów zarówno ustawowego zaostrzania, jak i liberalizowania prawa.

Spór światopoglądowy wokół kwestii aborcji ma wyjątkowy potencjał, jeśli chodzi o wzbudzanie emocji. Trwa wojna kulturowa i polityczna dwóch obozów – narodowo-konserwatywnego i liberalno-demokratycznego. W jej ogniu, w logice walki, politycznego i społecznego duopolu i w atmosferze wrogości formują się i ulegają wzmocnieniu tożsamości indywidualne i zbiorowe. Na ruch „stop aborcji” odpowiedzią jest ruch „pro-choice”. Odbywają się masowe protesty.

„Ludzie tworzą grupy polityczne, których członków łączy wspólna narracja moralna. Przyjęcie określonej narracji sprawia, że stajemy się ślepi na inne światy moralne”<sup>49</sup>.

Tworzą się „matriksy” moralne i kulturowe. Wielość kryteriów moralnych, sprzeczność w ocenach tego, co dobre i złe, a także brak zgody, co do tego, co podlega, a co nie podlega ocenie moralnej sprawia, że spory moralne nie wygasną.

Charakter debaty, jaka miała miejsce w związku z OIU „Stop Aborcji” tak w Sejmie, jak i w szerokim dyskursie publicznym zagraża podstawom demokracji liberalnej. Najprościej ujmując, inicjatorzy projektu „Stop Aborcji” swój partykularny punkt widzenia wynikający z wyznawanego światopoglądu motywowanego fundamentalistycznymi postawami usiłują narzucać państwu, które chcą wykorzystać jako narzędzie upowszechniania ich punktu widzenia jako obowiązującego prawa. W analizowanej w artykule debacie sejmowej została zrekonstruowana stosowana przez autorów projektu „Stop Aborcja” strategia niszczenia przeciwnika, odmawianie mu prawa do wspólnego definiowania i uzgadniania interesu społecznego i to z wykorzystaniem narzędzia

<sup>48</sup> <http://www.tvn24.pl>

<sup>49</sup> J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Smak Słowa, Sopot 2014, s. 25.

obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, które w intencji pomysłodawców miało przyczynić się do demokratyzacji mechanizmów wypracowywania i podejmowania decyzji w systemie stanowienia prawa w Polsce.

Po 18 latach od jej uchwalenia jeden z polityków tak to podsumowuje:

„Kiedy wprowadzana była ta ustawa, to towarzyszyły temu mądre, oświecone idee, niech obywatel będzie aktywny, niech ma możliwość wypowiedzenia się nie tylko raz na cztery lata, niech to będzie możliwość wypowiedzenia się w jakiejś sprawie głębiej, mądrzej, kreatywniej, a nie tylko poprzez głosowanie w tej czy tamtej elekcji”<sup>50</sup>.

Ten sam poseł twierdzi, że „oświecone idee” na których opiera się OIU szybko zostały skażone przez interes polityczny, czyli poprzez wykorzystanie instytucji, która miała aktywizować i edukować obywateli do partykularnych celów politycznych, takich jak walka o władzę i zabieganie o poparcie i mobilizację wyborców.

Analizowany przypadek dowodzi słabości tego narzędzia i ryzyka związanego z jego stosowaniem, jeśli nie jest używany w dobrej wierze. Sposób widzenia i definiowania problemu społecznego przez animatorów obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej „Stop Aborcji” z 2015 roku, propozycja jego rozwiązania, wywracanie poprawności politycznej, odmowa moralnego prawa innych do wypowiedzania się – wszystko to jest destrukcyjne wobec zasad demokracji i zabójcze dla jej praktyki.

Z kolei rozumienie mechanizmów stojących za wojnami kulturowymi i ich polityczną instrumentalizacją daje nam szansę na zrozumienie motywacji aktorów, którzy te wojny toczą. Czy zwiększa szanse na skuteczne szukanie możliwości na porozumienie? Sfera możliwości, choć bardzo ograniczona, zapewne w ramach demokracji liberalnej i deliberującej istnieje. Zdaniem psychologa społecznego badającego mechanizmy wojen kulturowych w USA sfera możliwości istnieje w „społecznych systemach i kontekstach sprzyjających poprawnemu myśleniu i etycznemu zachowaniu”<sup>51</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2016.
- Barber B., *Participatory Democracy*, [w:] S. Lipset (red.), *The Encyclopedia of Democracy*, Washington (D.C.) 1995.

<sup>50</sup> Źródło – Wywiad Autorki artykułu z Jerzym Wenderlichem (SLD), marzec 2017 r.

<sup>51</sup> J. Haidt, *Prawy umysł...*, *op. cit.*, s. 132.

- Baynes K., *Habermas*, [w:] D. Boucher, P. Kelly (red.), *Myśliciele polityczni. Od Sokratesa do współczesności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Dańkowski D. Ks., SJ, hasło: *Obywatel*, [w:] B. Szlachta (red.), *Słownik społeczny*, Wydawnictwo WAM, 2004.
- Filipowicz S., *Historia myśli polityczno-prawnej*, ARCHE, Gdańsk 2003.
- Filipowicz S., *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2007.
- Gadowska K., Winczorek J., *Sfera publiczna – funkcje, dysfunkcje, normy oficjalne i nieoficjalne*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 1.
- Giza-Poleszczuk A., *Dobre rządzenie a debata publiczna*, „Zarządzanie Publiczne” 01/VII 2007.
- Graff A., Karolczuk E., *Gender to poważna sprawa*, [w:] M. Sutowski (red.), *Rok dobrej zmiany*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Grygienć J., *Demokracja na rozdrożu. Deliberacja czy partycypacja polityczna*, Universitas, Kraków 2017.
- Habermas J., *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawnego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Haidt J., *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka?*, Smak Słowa, Sopot 2014.
- Klamut R., *Aktywność obywatelska jako rodzaj aktywności społecznej – perspektywa socjologiczna*, „Studia Socjologiczne” 2013, nr 1.
- Krastew I., *Demokracja nieufnych. Eseje polityczne*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013.
- Krasnodębski Z., hasło: *Habermas Jurgen*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998.
- Krysztacki K., hasło: *Problem społeczny*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2000.
- Łętowska E., *Tego wygaszania już nie da się odkręcić*, [w:] M. Sutowski (red.), *Rok dobrej zmiany*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Nalewajko E., *Obywatelska inicjatywa ustawodawcza w systemie przedstawicielskim jako przykład niedopasowania instytucjonalnego*, „Studia Polityczne” 2017, nr 4.
- Peisert A., *Demokracja deliberatywna: utopia czy ratunek dla demokratycznych wartości?*, „Kultura Liberalna” nr 52, 2 stycznia 2010.
- Piotrowski A., *Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki. Dwa przemówienia parlamentarne – analiza przypadku*, [w:] M. Czyżewski, A. Piotrowski, S. Kowalski (red.), *Rytualny chaos*, Kraków 1997.

- Rachwał M., *Funkcjonowanie Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej w Polsce. Podstawy Prawne – Polityka – Perspektywy Rozwojowe*, UAM, Poznań 2016.
- Radiukiewicz A., *Obywatelskość w dyskursie parlamentarnym – analiza debat nad obywatelskimi inicjatywami ustawodawczymi*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2017 nr 4(59).
- Rytel-Warzocho A., Uziębło P., Herrmann M., *Raport „Obywatele Decydują. Obywatelska Inicjatywa Ustawodawcza jako narzędzie kształtowania postaw obywatelskich”*, Instytut Spraw Obywatelskich, Łódź 2017, wyd. 2.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.
- Wejbert-Wąsiewicz E., *Aborcja w dyskursie publicznym. Monografia zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.
- Wnuk-Lipiński E., *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.
- Wołek A., *Demokracja nieformalna. Konstytucjonalizm i rzeczywiste reguły polityki w Europie Środkowej po 1989 r.*, ISP PAN, Warszawa 2004.
- Wywiad Autorki artykułu z J. Wenderlichem, marzec 2017 r., materiały własne.
- Zgiep M., *Pojęcie deliberacji. Próba ujęcia kompleksowego*, „Studia Polityczne” 2012, nr 29.

## INSTYTUCJA OBYWATELSKIEJ INICJATYWY USTAWODAWCZEJ W PRAKTYCE: WOKÓŁ DEBATY W SPRAWIE PROJEKTU „STOP ABORCJI”

### Streszczenie

Głównym tematem tego opracowania jest analiza projektu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Stop Aborcji” z 2015 r. oraz ogólniejsza refleksja nad tą instytucją w świetle założeń teorii demokracji liberalnej. Rekonstruuję okoliczności w jakich doszło do podjęcia inicjatywy ustawodawczej, kontekst polityczny, społeczny i kulturowy oraz debatę sejmową nad tym projektem. OIU jako nowa instytucja demokratyczna w zamierzeniu jej twórców była odpowiedzią na bolączki i ułomności demokracji w Polsce, jako pomysł na demokratyzację życia społecznego i politycznego poprzez zwiększenie ogólnej aktywności obywateli i ich udziału w podejmowaniu decyzji państwowych.

OIU Stop Aborcji analizuję jako projekt uruchamiający szeroką inicjatywę obywatelską w „świecie życia”, indywidualną i zorganizowaną, spełniającą wymogi demokracji partycypacyjnej. Duży kapitał społeczny, kapitał kulturo-

wy zgromadzony wokół inicjatywy „Stop Aborcji” jest instrumentalizowany przez aktorów politycznych.

Debata, jaka miała miejsce w związku z OIU „Stop Aborcji” tak w Sejmie, jak i w szerokim dyskursie publicznym zagraża podstawom demokracji liberalnej. Najprościej ujmując, inicjatorzy projektu „Stop Aborcji” swój partykularny punkt widzenia wynikający z wyznawanego światopoglądu motywowanego fundamentalistycznymi postawami usiłują narzucać państwu i społeczeństwu.

Słowa kluczowe: inicjatywa obywatelska, inicjatywa ustawodawcza, debata, aborcja

## CITIZENS' LEGISLATIVE INITIATIVE IN PRACTICE: ON THE DEBATE CONCERNING PROJECT “STOP ABORTION”

### Abstract

The work focuses on the analysis of the 2015 citizens' legislative initiative “Stop Abortion” and gives a careful thought to this instrument in the light of the assumptions of the theory of liberal democracy. I reconstruct the circumstances of the legislative initiative, its political, social and cultural context and the discussion on the project in the Sejm. A citizens' legislative initiative (CLI) as a new democratic instrument was intended to be a response to problems and deficiencies of democracy in Poland, an idea to make social and political life democratic by increasing general activeness of citizens and their participation in taking state decisions.

I analyse the CLI of “Stop Abortion” as a project activating a broad, individual and organised, citizens' initiative in the “world of life” and if it meets the requirements of participative democracy. Political actors treat this big social and cultural capital gathered around the initiative “Stop Abortion” in an instrumental way.

The discussion on the “Stop Abortion” project in the Sejm is a denial of the requirements of deliberative democracy. Simply speaking, the initiators of “Stop Abortion” impose their subjective point of view on the state, which they want to use as a tool in popularising their views as legally binding rules, which is in conflict with values and endangers the foundations of liberal democracy. It is also an indication of degradation of public language and political communication.

Key words: citizens' legislative initiative, legislative initiative, debate, abortion

## ИНСТИТУТ ГРАЖДАНСКОЙ ЗАКОНОДАТЕЛЬНОЙ ИНИЦИАТИВЫ НА ПРАКТИКЕ: ВОКРУГ ДЕБАТОВ ПО ПРОЕКТУ «СТОП-АБОРТ»

### Резюме

Основным предметом данного исследования является анализ проекта Гражданской законодательной инициативы [OIU] «Стоп-аборт» от 2015 года и более обобщённый анализ этого института в свете предпосылок теории либеральной демократии. Автор обращается к реконструкции обстоятельств, при которых была инициирована законодательная инициатива; а также рассматривает политический, социальный и культурный контекст и парламентские дебаты по этому проекту. Гражданская законодательная инициатива как новый демократический институт, инициированный его создателями, стал реакцией на болезненные моменты и издержки демократии в Польше в качестве идеи демократизации общественной и политической жизни путем повышения общей активности граждан и их участия в принятии государственных решений.

Автор рассматривает Гражданскую законодательную инициативу «Стоп-аборт» как проект, запускающий широкую гражданскую инициативу в «мире жизни», которая является индивидуальной и организованной, отвечающей требованиям представительной демократии. Значительный социальный и культурный капитал, сформированный в рамках инициативы «Стоп-аборт», служит инструментом для политических деятелей.

Парламентские дебаты, сопутствующие проекту «Стоп-аборт», во многом противоречат требованиям делиберативной (совещательной) демократии. Проще говоря, инициаторы проекта «Стоп-аборт» навязывают свою предвзятую точку зрения государству и хотят использовать его в качестве инструмента распространения своей точки зрения как действующей законодательно, что противоречит общественным ценностям и является угрозой для основ либеральной демократии. В этом можно увидеть также проявление деградации языка государственного и политического общения.

Ключевые слова: гражданская инициатива, законодательная инициатива, дебаты, аборт

**Cytuj jako:**

Pańków I., *Instytucja obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w praktyce: wokół debaty w sprawie projektu „Stop Aborcji” 2015*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna” 2019 nr 1(64), 237–268. DOI:10.26399/meip.1(64).2019.09/i.pankow

**Cite as:**

Pańków, I. (2019) ‘Instytucja obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej w praktyce: wokół debaty w sprawie projektu „Stop Aborcji” 2015’, [‘Citizens’ legislative initiative in practice: on the debate concerning the 2015 project “Stop abortion”’]. *Myśl Ekonomiczna i Polityczna* 1(64), 237–268. DOI:10.26399/meip.1(64).2019.09/i.pankow